BIBLIOTEKA MIEJSKA
m. Radomia

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

TYGODNIK

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH

T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ HENRYKA GALLEGO

Nr. 25—26 Warszawa 23 września 1933 r. R. LII (17).

TREŚĆ: W sprawie Pożyczki Narodowej. Odezwa Zarządu Głównego T. N. S. W — 245. *Humilis.* Niedola szkolnictwa prywatnego — 246. *Z. Denter.* VII Międzynarodowy Kongres Historyków w Warszawie — 249. *K.* Budżet wychowania narodowego w parlamencie francuskim — 253. *tm.* Z życia T. N. S. W. — 254. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W. — 255. Zatwierdzenie „Norm płac i wpisów" — 255. Z żałobnej karty. Ś. p. ks. Adam Gyurkovich — 255. Nowe programy — 256. Nasz kwartalnik — 257. Kronika — 257. Nowe książki — 259. Ogłoszenia — 260.

W sprawie Pożyczki Narodowej.

W dn 9 b. m. Zarząd Główny rozesłał do wszystkich Okręgów i wszystkich Kół okólnik następującej treści:

Odezwa Zarządu Głównego T. N. S. W.

Szanowni Koledzy!

Dokonane w dniach ostatnich ogłoszenie subskrypcji na pożyczkę narodową nakazuje nam, jako członkom organizacji nauczycielskiej, zająć w tej sprawie jasne i zdecydowane stanowisko. Zdajemy sobie sprawę z ogromnych trudności, w jakich znalazło się Państwo nasze w związku z przedłużającym się kryzysem światowym. Drogą wyjścia mogą być w chwili dzisiejszej albo dalsze jeszcze oszczędności, które odbiłyby się fatalnie przedewszyskiem na sile obronnej Państwa i na losach szkolnictwa, albo też odwołanie się do świadomej i dobrowolnej ofiarności wszystkich obywateli. Ta druga droga wydaje nam się w chwili obecnej najbardziej wskazaną i słuszną.

Hasło służby dla Państwa i ofiarności nigdy nie było pustym dźwiękiem w szeregach członków T. N. S. W. Czynem odpowiadaliśmy na wezwania do obrony Państwa, a poprzednie subskrypcje pożyczek państwowych i akcyj Banku Polskiego popierane były przez nas z zapałem.

Zarząd Główny nie wątpi, że każdy z członków T. N. S. W. z własnej inicjatywy złączy się dobrowolnie w miarę sił i możności w ogólnym wysiłku, zmierzającym do wspomożenia Skarbu Rzeczypospolitej i podtrzymania przez to potęgi mocarstwowej Państwa. Pozwalamy sobie jednak wezwać Szanownych Kolegów, by obowiązek ten spełnili **jak najrychlej** oraz by **wyzyskali wpływ swój na młodzież i społeczeństwo** w kierunku spopularyzowania idei pożyczki narodowej i spotęgowania ofiarności publicznej w ważnej chwili obecnej.

Podpisując pożyczkę narodową, zapewniamy pomyślność Państwu i pracujemy dla dobrobytu i szczęścia nietylko nas samych, ale i młodego pokolenia, które kształcimy i wychowujemy.

Temu młodemu pokoleniu świećmy przykładem ofiarności!

Za Zarząd Główny T. N. S. W.

Sekretarz Generalny (—) *Dr. T. Mikułowski.*

Prezes (—) *Wł. Grabski.*

Niedola szkolnictwa prywatnego.

I.

W n-rze 23—24 „Przeglądu Pedagogicznego czytaliśmy sprawozdanie Zarządu Głównego T. N. S. W. z czerwcowej audjencji u P. Wiceminstra K. Pierackiego oraz memorjał, który organizacja nasza złożyła na ręce Pana Wiceministra w obronie szkół prywatnych. Sprawy szkolnictwa prywatnego broniliśmy ze szczególnym naciskiem, gdyż tragiczny jego los w chwili obecnej jest może największą bolączką polskiego życia szkolnego.

Tragizm sytuacji polskiego szkolnictwa prywatnego polega przedewszystkiem na coraz groźniejszem załamywaniu się podstaw jego egzystencji, który to proces postępuje naprzód z nieubłaganą konsekwencją i w tempie coraz śpieszniejszem.

Już od kilku lat kryzys ekonomiczny dawał się dotkliwie we znaki szkolnictwu prywatnemu, ponieważ wypłacalność rodziców dzieci słabła z roku na rok i stawała się coraz niepewniejszą. Pociągało to za sobą przedewszystkiem stałe obniżki płac nauczycieli szkół prywatnych, powtóre zaległości w wypłacie nawet tych obniżonych norm, zwłaszcza w okresie przedwakacyjnym. Wreszcie, i to jest z punktu widzenia szkolnictwa najważniejsze, zachwianie się podstaw finansowych szkół prywatnych obniżyło do minimum możność jakichkolwiek inwestycyj szkolnych. A tych inwestycyj żądają często pp. Wizytatorowie dość energicznie w słusznem dążeniu do coraz wydatniejszego podniesienia szkolnictwa, niekiedy jednak bez żadnego względu na faktyczne możliwości finansowe szkoły.

Ustawa o ustroju szkolnictwa przez obcięcie dwu najniższych klas i to klas z reguły najliczniejszych, nie ułatwiła oczywiście sytuacji finansowej szkolnictwa prywatnego, zwłaszcza że równocześnie w konsekwencji ustawy gimnazja państwowe otwo-

rzyły szereg oddziałów równoległych, do których sunęła szeroką falą młodzież ze szkolnictwa prywatnego.

W tej sytuacji nastąpił znany dekret, odbierający funkcjonarjuszom państwowym prawo do zwrotu wpisów za dzieci, uczęszczające do szkół prywatnych. Poprzedziło go nieoczekiwane i — delikatnie mówiąc — dziwne zarządzenie, kasujące zwrot wpisowego za drugą połowę czerwca pod pretekstem wcześniejszego zakończenia roku szkolnego. Władze zamknęły tu oczy na fakt, dość powszechnie znany w społeczeństwie: że szkoły prywatne mają jednak zobowiązania na cały rok kalendarzowy, gdyż nauczyciele, jak wiadomo, muszą odżywiać się i ubierać także w drugiej połowie czerwca, a nawet w czasie całych wakacyj po zakończeniu roku szkolnego. W rezultacie, kiedy wszyscy pracownicy po skończonej pracy rocznej oddają się dobrze zasłużonym wywczasom wakacyjnym, nauczyciel szkoły prywatnej częstokroć musiał sobie odmówić wyjazdu na odpoczynek, bo nietylko w wielu szkołach „zarwano" go na wakacje, ale perspektywa wypłat powakacyjnych znalazła się pod wielkim znakiem zapytania. Znamy szkoły, w których ostatnią (okrojoną zresztą) pensję wypłacono za — maj! I na domiar złego nauczyciele jeszcze z końcem wakacyj nie wiedzieli, czy szkoła wogóle będzie istniała.

Jak na ironję w tym właśnie roku znowelizowano ustawę o ubezpieczeniu pracowników umysłowych w tym kierunku, że za „sezon martwy" Z. U. P. U. nie wypłaca. Poczem za sezon martwy, mimo usilnych protestów organizacyj nauczycielskich, uznano — wakacje... W czasie wakacyj więc bezrobotny nauczyciel nie ma prawa do opieki ze strony swej ubezpieczalni. Nic, tylko stanąć do roboty w polu, „za żeńca" albo „za pastucha"!...

II.

W czasie wakacyj ukazał się okólnik Ministerstwa W. R. i O. P., nakazujący przyjęcie do szkół państwowych wszystkich dzieci urzędników, które ze względu na cofnięcie zwrotu wpisów nie mogą zostać w szkole prywatnej. Zarządzenie, dla państwowych szkół średnich trudne do wykonania, wprowadzające w wielu z nich znaczne przepełnienie, ale niewątpliwie zarządzenie słuszne z punktu widzenia funkcjonarjuszy państwowych, pozbawionych zasiłków na studja. W tej słuszności właśnie leży tragizm polskiego szkolnictwa prywatnego.

Bo oto z początkiem bieżącego roku szkolnego w związku z powyższem zarządzeniem rozpoczęła się istna wędrówka dzieci ze szkół prywatnych do państwowych. Poszła olbrzymia większość dzieci urzędniczych, ale poszło też sporo dzieci z innych sfer, wyzyskując konjunkturę, wywołaną otwarciem równoległych oddziałów w szeregu szkół państwowych.

Wślad za tem poszedł dalszy spadek wypłacalności w szkołach prywatnych, upadek niektórych szkół (ilu — trudno w tej chwili jeszcze obliczyć) i rozpaczliwe wysiłki utrzymania się przy życiu przy pomocy głodowych racyj dla nauczycielstwa oraz w niektórych szko-

łach przy pomocy niezdrowej niekiedy reklamy i gwałtownego ubiegania się o tę resztkę uczniów, która pozostała jeszcze na „rynku handlowym". Niestety, jak się to zwykle dzieje, rodzice dość słabo orjentują się w wartości szkół, to też frekwencja w niektórych szkołach pozostaje w stosunku odwrotnym do ich istotnej wartości.

Najpopularniejszym środkiem zdobywania sobie potrzebnej liczby uczniów pozostało oczywiście obniżenie do minimum wpisowego. Jest to możliwe naturalnie tylko przy znacznych ofiarach, płynących z kieszeni nauczycielskiej. To też wielu nauczycieli szkół prywatnych, którzy utrzymali się przy pracy, stanęło wobec widma całkowitego załamania się budżetu domowego.

A ilu pozostało na bruku? Kto ciekaw tragicznej doli nauczyciela gimnazjum prywatnego, temu radzimy, by corocznie koło połowy sierpnia zajrzał na „giełdę pracy" do Biura Pośrednictwa przy Warszawskim Zarządzie Okręgowym T. N. S. W. i by rozmówił się z kilku kolegami z pośród tej licznej gromady, daremnie miesiącami, czasami latami całemi oczekujących posady. Znajdzie wśród nich garść ludzi mniej już dziś nadających się do szkolnictwa, ale znajdzie też pierwszorzędne siły, które, raz utraciwszy pracę, w żaden sposób nie mogą jej odzyskać.

Niepewność losu! Oto co zaciążyło dziś na doli nauczyciela szkoły prywatnej ponad wszystko. Jedna nieudana wizytacja, jedna niekorzystna wzmianka w sprawozdaniu Kuratorjum, już dyrektor ogląda się za inną, „lepszą" siłą, bo nauczycieli jest w bród, a tu idzie walka o prawa dla szkoły! A jakże często niekorzystna opinja wizytatora jest wynikiem jedynie jakiegoś przypadkowego zbiegu okoliczności, które niezawsze znane są wizytatorowi jako okoliczności wyjątkowe i łagodzące surowość oceny. Nauczyciel, w krótkiej drodze zdyskwalifikowany, pomnaża szeregi bezrobotnych, a czasem dopiero wtedy dowiaduje się, że pomoc Z.U.P.U., na którą liczył, jako na ostatni ratunek, zawodzi: z powodu niedopatrzeń formalnych, albo z powodu zaległości właściciela szkoły w opłacaniu składek do Z.U.P.U. Zresztą Z.U.P.U. — to zaopatrzenie tylko na 6, najwyżej na 9 miesięcy!

III.

Dola polskiej szkoły prywatnej, dola jej nauczyciela to dziś materjał nie do takiego, jak ten, szkicowego artykułu, ale do obszernej monografji historycznej, statystycznej czy publicystycznej. Ale i z niniejszych zestawień wynika to, co całe nauczycielstwo czuje aż nadto dobrze: że jest źle i że na gwałt trzeba jakoś złemu zaradzić!

Zbyteczne byłoby przypominać wielką przeszłość szkolnictwa prywatnego w Polsce, a zwłaszcza w b. Kongresówce, zbyteczne powoływać się na ogólnie znany fakt, że szkoła prywatna częstokroć skutecznie zastępuje funkcje niedostatecznie rozwiniętego szkolnictwa państwowego. Możnaby na to odpowiedzieć, że konjunktura obecna jest jednak niepomyślna dla szkolnictwa prywatnego, że zakłady słabsze muszą zniknąć z czasem, że sztuczne podtrzymywanie istnienia szkolnictwa prywatnego jest niecelowe i przekracza siły społeczeństwa i Państwa.

Dwie rzeczy jednak są niewątpliwe: potrzeba społeczna ratowania i utrzymania przy życiu dobrych szkół, które dziś beznadziejnie walczą o istnienie, a w związku z tem potrzeba powstrzymania wewnętrznego podupadania tych właśnie dobrych szkół oraz powtóre konieczność ratowania przed bezrobociem i nędzą wielkich zastępów nauczycielstwa szkół prywatnych. Sądzimy, że nie wystarczy tu samopomoc społeczna, że musi tu przyjść z pomocą opieka władz państwowych.

Zdaniem naszem, już wielki czas, by władze, wyzyskując postanowienia art. 2 Ustawy o szkołach prywatnych ograniczyły możność powstawania coraz to nowych szkół prywatnych, tam gdzie nie istnieją ani odpowiednie środki finansowe, ani warunki skutecznej pracy pedagogicznej.

Powtóre wydaje nam się, że poważne sumy, składane przez nauczycielstwo szkół prywatnych na fundusz pracy, pozwalają oczekiwać, że bezrobotne nauczycielstwo otrzyma przynajmniej taką pomoc w poszukiwaniu pracy, jaką otrzymują pracownicy fizyczni. Możnaby zorganizować subwencjonowanie dobrych szkół prywatnych, o ile znajdują się w trudnościach finansowych, podobnie jak np. Ministerstwo Opieki Społecznej subwencjonuje, o ile wiemy, niektóre teatry, zatrudniające bezrobotnych aktorów. Możnaby pomyśleć np. o zasiłkach dla bezrobotnych, którzy, wyczerpawszy zasiłki Z.U.P.U. pozostają bez posady, o stworzeniu nowych placówek pracy, tam, gdzie jeszcze wymaga ich potrzeba społeczna, zwłaszcza na kresach i t. p. Tyczyłoby się to np. szkolnictwa zawodowego.

Wreszcie wydaje nam się słuszne, żeby nauczyciele tych szkół prywatnych, które zostały w całości lub częściowo zlikwidowane skutkiem przejścia uczniów do szkolnictwa państwowego, byli brani przed innymi pod uwagę przy obsadzaniu posad w szkolnictwie państwowem. Wogóle droga przejścia do szkolnictwa państwowego powinna być nauczycielom szkół prywatnych szerzej, niż dotychczas, otwarta.

Naturalnie sposobów pomocy w trudnej sytuacji szkolnictwa prywatnego znalazłoby się znacznie więcej. Celem naszego artykułu było nietylko wymienić niektóre z nich, ale przedewszystkiem uderzyć na alarm i zwrócić uwagę powołanych czynników, że stan szkół prywatnych, a zwłaszcza ich nauczycielstwa wymaga gwałtownie jakiejś pomocy.

Humilis.

VII Międzynarodowy Kongres Historyków w Warszawie.

Był to jeden z najświetniejszych zjazdów naukowych doby powojennej. Zainaugurowany w dniu 21 sierpnia r. b., zakończył kongres swe pracowite i niezwykle bogate w treść obrady w dniu 29 sierpnia w Krakowie.

Imponujący był ten zjazd przedstawicieli elity nauki europejskiej nietylko pod względem wartości prac, zgłoszonych na kongres przez specjalistów o głośnych nazwiskach, ale i pod względem liczebności uczestników: zapisało się bowiem zgórą 1100 osób. Niektórzy potem nie przybyli, m. in. b. sowiecki komi-

sarz ludowy do spraw oświaty Łunaczarskij z Moskwy, świeżo mianowany posłem do Madrytu.

Kongres sprawiał wrażenie wielkiego międzynarodowego parlamentu historyków, reprezentujących 31 krajów, parlamentu, który miał zbilansować międzynarodowy dorobek naukowy, stwierdzić postępy w różnych działach wiedzy historycznej i umożliwić bezpośrednią wymianę poglądów drogą porównania wyników pracy w swoim kraju z wynikami badań cudzoziemców.

Zjazd został uroczyście otwarty w olbrzymiej auli (hallu) Politechniki warszawskiej w dniu 21.VIII r. b. o godz. 11 min. 45 po przybyciu na zjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, profesora Ignacego Mościckiego, którego powitano przez ogólne powstanie z miejsc.

Przed stołem prezydjalnym ustawiono amfiteatralnie kilkanaście rzędów krzeseł. W pierwszych rzędach widzieliśmy wysokich dostojników świeckich i duchownych z Premjerem, P. Ministrem W. R. i O. P., J. Jędrzejewiczem, i Nuncjuszem Apostolskim, arcyb. Marmaggim na czele, jak również członków korpusu dyplomatycznego. Wśród obecnych na sali znakomitości świata naukowego wysuwali się na czoło: znakomity znawca świata antycznego, prof. Tadeusz Zieliński, słynny historyk francuski, p. Alfred Coville, reprezentujący rząd francuski, następnie profesor Sorbony Karol Diehl, Michał Rostowcew (Rosjanin), badacz dziejów antycznych, światowej sławy profesor F. Curschmann (Niemiec), prezes wystawy geografji historycznej, główny historyk rumuński Jorga i wielu, wielu innych. Nie brakło nawet przedstawicieli ludów egzotycznych (Indje Wschodnie: prof. Shahani i Nunes). Referatów zgłoszono ponad 400, sekcyj uruchomiono 15.

Otworzył zjazd prezes Komitetu Organizacyjnego zjazdu prof. Br. Dembiński, witając Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i dziękując za objęcie protektoratu nad kongresem. Następnie, w dłuższem przemówieniu w imieniu Komitetu prof. Br. Dembiński witał zebranych w pięciu językach, podkreślając znaczenie naukowe kongresu i wyrażając gorące życzenie, by zjazd ten tak liczny mógł stać się jednem z ogniw zbliżenia i porozumienia międzynarodowego.

Na wniosek prof. Br. Dembińskiego obrano prezesem honorowym kongresu Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, co zostało przyjęte owacyjnie.

Prezesem zjazdu został obrany prof. Dembiński, do prezydjum powołano kilkunastu wiceprezesów, jak Brandi (Niemcy), Coville (Francja), Cox (Stany Zjednoczone), Jorga (Rumunja), Wołgin (republika Sowietów), Temperley (Anglja), Fedele (Włochy) i in. Wśród sekretarzy należy wymienić doc. dr. J Manteuffla, który równocześnie był generalnym sekretarzem zjazdu, i prof. Lhéritiera (Francja).

W imieniu Rządu Polskiego przemawiał Pan Premjer Jędrzejewicz, podkreślając, że sprawy kultury duchowej, tego kryterjum poziomu cywilizacyjnego narodów, leżą Rządowi Polskiemu głęboko na sercu.

Potem przemawiał ks. biskup Godlewski, historyk, witając kongres w imieniu Papieża Piusa XI i delegacyj obcych; prof. Halvden Koht, przedstawiciel Norwegji, złożył interesujące sprawozdanie z prac Komitetu międzynarodowego nauk historycznych, któremu przewodniczy. Sympatyczną nutą jego przemówienia było podkreślenie doniosłości faktu, że obecny kongres rozpoczyna obrady w stolicy niepodległej Polski, której wskrzeszenie było naprawieniem wielkiej krzywdy dziejowej.

Na zakończenie wygłoszone zostały trzy prelekcje: prof. Diehl (Francja) mówił na temat: „Zagadnienia aktualne z zakresu historji bizantyjskiej", prof. Jorga (Rumunja) o „Pochodzeniu i rozwoju idei narodowej ze szczególnem uwzględnieniem południ.-wschodniej Europy", wreszcie prof. St. Kutrzeba (Polska) o „Zasadach autorytetu i wolności w historji państw europejskich od średniowiecza do chwili współczesnej".

Po zakończeniu uroczystości, już koło godziny 14-ej, Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokonał otwarcia wystawy geograficzno-historycznej, mieszczącej się w bocznem skrzydle Politechniki. Przy otwarciu przemawiał, witając Pana Prezydenta, prof. dr. Curschmann. W pięknych słowach podkreślił wartość naukową wystawy i podniósł z wielkiem uznaniem prace i zasługi w dziedzinie geografji historycznej Joachima Lelewela. Wystawa ta dzieliła się na trzy części: 1) stare mapy, odnoszące się do XIII i XIV w., 2) mapy współczesne, opracowane przez różne instytuty kartograficzne, 3) historyczny obraz rozwoju miast

od czasów najdawniejszych do chwili obecnej. Dodać należy, że na wystawie reprezentowane były wszystkie niemal kraje europejskie i nawet niektóre pozaeuropejskie. Duża zasługa przy urządzeniu wystawy przypada m. in. prof. St. Arnoldowi.

Całość tego obchodu wywarła wielkie wrażenie na wszystkich uczestnikach. Historyk polski mógł być dumny, że od tego momentu elita umysłowa zagranicy pozna wysoki poziom nauki polskiej, zwiedzi bogate bibljoteki i muzea polskie i zmieni opinje często mylne i nawet spaczone, rozpowszechniane o nas przez ludzi niechętnych i wrogich. Cudzoziemcom mogliśmy zaimponować sprężystą organizacją kongresu i obmyślaniem zgóry różnych szczegółów, dotyczących ułatwienia i uprzyjemnienia gościom pobytu w Warszawie, jak i przygotowanie wygodnych pomieszczeń w pierwszorzędnych i skromniejszych hotelach, jak doskonałe rozplanowanie wycieczek po mieście, na wystawy, do muzeów i zbiorów, za miasto — do Wilanowa, jak urządzenie różnych imprez, np. pokaz tańców narodowych w „Adrji", bal w salonach Bristolu i t. p.

Zresztą, postarano się, by każdy z cudzoziemców jak najlepiej był poinformowany o Polsce, jej dziejach, kulturze, bogactwach przyrodzonych, ośrodkach przemysłu i handlu. W tym celu każdemu z gości zagranicznych wręczono książkę prof. Oskara Haleckiego p. n. „Polska od 963 r. do 1914 r. w języku francuskim, prócz tego „Historjografję polską ww. XIX i XX" w opracowaniu historyków: M. Handelsmana, Br. Dembińskiego i O. Haleckiego (w języku francuskim), „Przewodnik po archiwach polskich" prof. J. Siemieńskiego, oraz ilustrowane przewodniki w dobrem opracowaniu po Polsce i Warszawie. Wszyscy zaś czynni uczestnicy Kongresu (nietylko cudzoziemcy) otrzymali cztery duże tomy prac na doskonałym papierze, zgłoszonych na kongres.

Co do referatów, wygłoszonych na sekcjach, należy zauważyć, że cechowała je ogromna rozpiętość tematów, uwzględniono w nich niemal wszystkie epoki historji: od prehistorji aż do dziejów współczesnych (wyłączono okres wojny światowej i lata powojenne, by uniknąć omawiania drażliwych kwestyj). Ta rozpiętość sprawiła, że zjazd ostatni był właściwie kongresem nauk historycznych w najszerszem tego słowa znaczeniu: obok właściwej historji politycznej i ustrojów, obradowano nad zagadnieniami z dziejów filozofji, literatury, prawa (m. in. rzymskiego prywatnego), roztrząsano problemy z dziedziny historji religji i kościoła, zagadnienia prawne, ekonomiczne, socjalne, nie pominięto nawet historji banków i kwestji wielkich odkryć i podróży geograficznych. Niekiedy rozpatrywano problemy zbyt już specjalne, które nie wszystkich mogły interesować, jak np. „Deprecjacja pieniądza w w. XVI w Szwajcarji Zachodniej, jak „Konstytucja królestwa Jerozolimskiego" i inne.

Co do dyskusji, nie zawsze stała ona na wysokości zadania, bywały w niej momenty słabsze, a niekiedy dany referat, poza drobnemi uwagami, nie wywoływał wcale dyskusji. Za to w sekcji XV-ej, poświęconej sprawom Europy Wschodniej, prof. Oskar Halecki, w obecności 250 osób, wygłosił gruntownie naukowo opracowany referat na temat: „Polska i kwestja wschodnia od Kazimierza Wielkiego do Jana Sobieskiego", w którym zobrazował rolę dziejową Polski, jako przedmurza cywilizacji zachodniej i chrześcijaństwa. Referat ten wywołał ożywioną dyskusję i zyskał zasłużone uznanie licznego grona słuchaczy, liczniejszego, niż kiedykolwiek w innych sekcjach.

Na czoło prac kongresu wysunęły się zagadnienia z dziejów Polski, dość przejrzeć program tygodniowy obrad. Do apelu stanęły pierwszorzędne siły naukowe polskie, z profesorami Oskarem Haleckim i Marcelim Handelsmanem na czele. Tu zaznaczam, że prof. Handelsman omówił w swoim referacie mało znaną kwestję polityki rumuńskiej księcia Adama Czartoryskiego w latach 1831—56. Również obcy historycy interesowali się żywo politycznemi i kulturalnemi dziejami Polski, np. sekcja historji nowożytnej i współczesnej obradowała wyłącznie nad problemami polskiemi XVI i XVII w., m. in. prof. Kleyntjens wygłosił referat o stosunkach polsko-holenderskich w tej epoce. Charakterystyczne jest to że na tem posiedzeniu prelegentami byli tylko cudzoziemcy. Słusznie ktoś powiedział, że zjazd warszawski powinien się nazywać wielką międzynarodową debatą na tematy polskie.

Najwięcej dało się to zauważyć na obradach sekcji XV (Europa Wschodnia), gdzie udowodniono podczas gorącej dyskusji dominującą rolę Polski w dzie-

jach Europy Wschodniej. Tu, poza głównemi czterema językami kongresu: niemieckim, francuskim, włoskim i angielskim, za język obrad został uznany język polski, w którym to języku dr. Lewak z Warszawy wygłosił referat „Polityka polska na wschodzie w latach 1830—70". Przedstawiono słuchaczom w tym referazie barwny obraz działalności emigracji polskiej na Wschodzie po r. 1830.

Przy omawianiu w tej sekcji zagadnienia bałtyckiego, ciekawego nietylko w perspektywie historycznej, naukowej, ale i ze względu na jego aktualność, oczekiwano powszechnie wypowiedzenia się powag nauki międzynarodowej o jednej z bardziej palących obecnie spraw politycznych i blisko nas obchodzących (Pomorze), ale prelegenci rozwijali temat na przestrzeni kilku stuleci, unikając aktualizacji. Tu muszę podkreślić, że kongres warszawski mocno akcentował w pracach i obradach tezę, że historja to nauka przedewszystkiem o przeszłości.

Kongres obradował, pracował, kongres również się bawił; nie mówię o kilku miłych towarzyskich „herbatkach", ale wspomnę o przedstawieniu dla kongresu w Teatrze Narodowym „Pana Jowialskiego", powiedziałbym, wybór niezbyt trafny, ze względu na niezrozumiały dla obcych tekst sztuki, jak i brak choćby krótkiej pogadanki przed widowiskiem o treści i charakterze komedji. Ratowała sytuację świetna gra czołowych artystów naszej sceny.

Wieczorem, w sobotę, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, wydał na Zamku dla uczestników kongresu raut, który prócz zagranicznych gości zgromadził elitę umysłową i towarzyską naszej stolicy. W miłej niekrępującej atmosferze spędzono kilka godzin.

Na zakończenie nie chcę pominąć sekcji XIV, gdzie obradowano nad zagadnieniami z dydaktyki historji: interesujące, przemyślane referaty wygłosiły panie instruktorki: Halina Mrozowska: „Zasady metody wychowawczej w nauczaniu historji", i Wanda Moszczeńska, którym dzielnie sekundował prof. Wilhelm Mommsen z Marburga (Niemcy), rozwijając tezę o potrzebie gruntownego przygotowania naukowego nauczyciela historji. Referaty wywołały ożywioną, gorącą dyskusję i zainteresowanie audytorjum.

Cudzoziemcy licznie zwiedzali wielką wystawę historyczną zbiorów Bibljoteki Narodowej, interesowali się eksponatami, prosili o objaśnienia, dokonywali zdjęć fotograficznych. Prócz gości zagranicznych zwiedzili wystawę polscy uczestnicy kongresu, studenci, szkoły średnie i nawet powszechne zbyt wielkiemi grupami, co przeszkadzało członkom kongresu skupić należytą uwagę. Dość powiedzieć, że w dniu 26 sierpnia do godz. 13-ej zwiedziło wystawę z górą 1400 osób.

Zamknięcie kongresu odbyło się w niedzielę 27 sierpnia r. b. w Teatrze Polskim (ze względu na przestronność i doskonałą akustykę sali). Prezes kongresu, prof. B. Dembiński, zagaił zebranie, poczem historyk niemiecki, prof. Kehr wygłosił świetną prelekcję na temat wydawnictwa najstarszych źródeł papieskich. Następnie, przemawiał historyk włoski Leicht na temat: „Geneza cechów w Europie Zachodniej". Potem wygłosili referaty Anglik Gooch i Rosjanin Wołgin, ten ostatni na temat Babeufa i Marxa w związku z rewolucją 1848 r.

Słusznie powiedział prof. Dembiński, zamykając drugie i ostatnie w Warszawie posiedzenie plenarne, że kongres był zjazdem poważnych pracowników, którzy przedstawili zebranym doniosłe rezultaty własnych żmudnych badań i dociekań naukowych. Z cudzoziemców największą liczbę referatów zgłosili Francuzi i Niemcy. Najlepsze jednak siły naukowe i aktywne zmobilizowali na kongres Niemcy i Włosi: przedstawili oni głębiej naukowo opracowane prace i rozwinęli na posiedzeniach ożywioną dyskusję. Obowiązkiem uczestników zjazdu — mówił prof. Dembiński — jest kontynuowanie pracy naukowej, a jako jedno z zamierzeń na przyszłość, jest podjęcie wydawnictwa Międzynarodowego Przeglądu Historycznego, gdzie m. in. znajdą miejsce prace z dziedziny syntezy historycznej i zagadnień międzynarodowych.

Po południu tegoż dnia kilkaset osób udało się pociągiem specjalnym do Krakowa, gdzie odbyło się ostateczne zamknięcie kongresu. Atmosfera Krakowa, pełna wspomnień z epoki Renesansu polskiego, nie mogła nie wywrzeć głębokiego wrażenia na uczestnikach kongresu. Jeden z wybitnych cudzoziemców, porwany pięknem podwawelskiego grodu i dostojnością jego kultury i tradycji, trafnie wyraził się, że należało pracowity tydzień kongresu spędzić w Krakowie, a zakończenie odłożyć do Warszawy.

Kongres — jak widzimy — był świetną propagandą na rzecz Polski i dał licznym swoim uczestnikom, wybitnym uczonym, silną podnietę do dalszej twórczej pracy. *Zygmunt Denter* (Warszawa).

Budżet wychowania narodowego w parlamencie francuskim.

Bardzo ciekawa była debata w parlamencie francuskim na temat budżetu wychowania narodowego na wiosnę r. b. „Revue Universitaire" (lipiec) poświęca temu obszerny artykuł. Debata dotyczyła w szczególności kwestji zniesienia opłaty za naukę w klasach III i IV szkół średnich, poruszono przytem szereg spraw aktualnych, a przedewszystkiem kwestję selekcji uczniów.

Referentem budżetu oświatowego w Izbie deputowanych był A. Marquet, w senacie — Jean Philip. W dyskusji parokrotnie zabierał głos minister oświaty, de Monzie. P. Marquet stwierdził na wstępie, że projektowane oszczędności w budżecie nie mogły być faktycznie zastosowane, głównie z powodu zbyt tłumnego napływu uczniów i studentów do wszystkich szkół. Ubocznie zaznaczył, że oszczędności odbiją się bardzo ujemnie na bursach, do których ministerstwo teraz dopłaca mniej, niż przed kryzysem. Dalej referent stwierdza, że bezpłatność w kl. III i IV nie przedstawi dla rządu specjalnych trudności. Jednak wobec wyżej wzmiankowanego olbrzymiego napływu uczniów należy przeprowadzić ścisłą ich selekcję. Na ten ostatni postulat zgadzają się prawie wszyscy mówcy i uzasadniają go. Selekcję należy przeprowadzić bezwarunkowo i ściśle, choćby ona była niekiedy przykra, a czasem nawet niesprawiedliwa, gdyż chodzi tu o przyszłość młodzieży i narodu. W 1900 r. było 29000 studentów Francuzów na uniwersytetach francuskich, obecnie jest ich około 85000! Liczba wydanych dyplomów szkół wyższych wzmogła się na niektórych wydziałach czterokrotnie. Rezultat tego stanu rzeczy jest wiadomy: nastąpi, a może już nastąpił kryzys inteligencji. Rząd nie powinien przyczyniać się do fabrykowania inteligencji, której potem nie będzie mógł zatrudnić, gdyż stworzy w ten sposób armję niezadowolonych z życia, jak to widzimy w Niemczech, które służyć mogą za odstraszający przykład. Selekcja stworzy elitę, która dziś może potrzebniejsza jest, niż kiedykolwiek. Nie znaczy to, by rząd nie interesował się tymi, którzy do tej elity nie będą należeli, ale należy oddzielić pojęcie kultury ogólnej od wykształcenia i zawodu, można przecież uprawiać najskromniejszy zawód, dążąc do kultury „najbardziej kompletnej i najbardziej ludzkiej". „Jednak kryzys ekonomiczny nakazuje nam selekcję, niezależną od wszelkiego systemu pedagogicznego i politycznego", mówił minister de Monzie i na poparcie swego zdania przytoczył jako przykład statystykę biura pośrednictwa pracy w dziale techników i inżynierów w departamencie Sekwany. W 1929 r. podań o miejsca było 894, a w 1932 — 5054! Jedynym motywem tego objawu jest kryzys, niezależnie od bezpłatności nauki szkolnej. Nie można dopuszczać ucznia do egzaminów ostatecznych, a u progu dopiero stawiać mu barjerę nie do przebycia.

Drugi referent, komisji senackiej, J. Philip przemawiał również za bezpłatnością w kl. III, ale uzależnił ją także od selekcji. W senacie również zabierał głos minister de Monzie, mówiąc, że sprawa bezpłatności klas wyższych nie jest jeszcze ukończona. Jest to eksperyment, w trakcie którego wyrosły nowe trudności, z któremi należy się liczyć i postępować ostrożnie. Co zrobimy z temi kohortami absolwentów szkół średnich i wyższych? Czy nie powiększą oni armji bezrobotnych, albo „nie pójdą do Hitlera"?, dodaje jeden z obecnych. Czy nie staną się najnędzniejszym, a zarazem najniebezpieczniejszym elementem w państwie? Przy końcu dyskusji zabrał głos Leon Bérard (autor programów szkolnych z r. 1902), który, przemawiając również za selekcją, wysunął jszcze raz sprawę nauczania greki i łaciny, przytem przytoczył ciekawe dane statystyczne: w r. 1932 było we wszystkich szkołach w kl. VI 22820 uczniów. Z tego do sekcji A (z łaciną) zapisało się 76,52%, reszta do sekcji neohumanistycznej i matematyczno-przyrodniczej. Ten same prawie cyfry dotyczą nauki greki. Jest to statystyka Ministerstwa Oświaty, a więc wiarygodna. To samo Ministerstwo otworzyło naoścież wrota szkoły, dzięki bezpłatności i propagandzie szkoły jednolitej. Faworyzowało ono i otaczało specjalną opieką wychowanie neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze. I oto demokracja dała świadectwo, że bynajmniej niema wstrętu do nauki łaciny i greki, przeciwnie, uważa, że prawdziwe wykształcenie jest z niemi związane.

Cała dyskusja, utrzymana na wysokim poziomie, dowodzi troski i zrozumienia Francuzów dla przyszłości młodzieży.

Senat i Izba deputowanych uchwaliły bezpłatność w kl. IV i III. *K.*

Z życia T. N. S. W.

Echa wakacyj. Echa te w tym roku nie są zbyt radosne, gdyż odpoczynek psuły nauczycielom szkół państwowych ciągłe pogłoski o grożącej obniżce poborów, nauczycielom zaś szkół prywatnych zepsuły wakacje komunikaty urzędowe o cofnięciu wpisów za dzieci urzędników, a wślad za tem daleko idące ograniczenia w szkolnictwie prywatnem. Gromady kolegów, poszukujących pracy, które gromadziły się w warszawskiem biurze pośrednictwa pracy T. N. S. W. w miesiącu sierpniu, były obrazem niedoli przedewszystkiem szkolnictwa prywatnego.

Działalność T. N. S. W. słabnie zazwyczaj w czasie wakacyj, nie ustaje jednak całkowicie. Dużo pracy wymagały nasze domy wypoczynkowe i kolonje. Warto tu wspomnieć, że „Jantarowa Checza", której w czasie wakacyj doglądał kol. wiceprez. St. Kwiatkowski, była pełna i nieraz z trudem mogła zaspokoić napływające zgłoszenia. „Tenesowa Ostoja" w Krynicy skutkiem pewnych trudności, napotykanych ze strony Komisji Zdrojowej, otwarta została dopiero około połowy lipca, co odbiło się na frekwencji gości w tym sezonie. Administrację prowadził kol. K. Golachowski, prezes Koła Nowosądeckiego T. N. S. W.

Kolonje nadmorskie T. N. S. W. zasługują na oddzielne sprawozdanie. Tu zaznaczamy tylko, że Koło Toruńskie T. N. S. W. zorganizowało, jak corocznie, kolonję dla chłopców w Wielkiej Wsi-Hallerowie, a Koło Warszawskie aż trzy kolonje nadmorskie: dla dziewcząt w Chałupach, dla starszych chłopców w Wielkiej Wsi-Hallerowie oraz dla młodszych nad zatoką Pucką w Swarzewie.

Wszystkie 3 kolonje Koła Warszawskiego pozostawały pod ogólnem kierownictwem kol. Flisaka, członka Zarządu Warszawskiego Koła T. N. S. W. Kolonje były bardzo liczne i robiły doskonałe wrażenie.

Z działalności Kół. Wyzyskując dla „Przeglądu" materjał sprawozdawczy z Okręgów i Kół, musimy na pierwszem miejscu wymienić Okrąg Lwowski, który ze znaną skrupulatnością przesyła sprawozdania ze swego terenu. I tak: Koło Sanockie odbyło posiedzenia 11 marca i 12 kwietnia. Na pierwszem kol. dr. Flizak zdawał sprawę z Walnego Zgromadzenia Okręgu Lwowskiego, na drugiem zaś kol. dr. Flizak wygłosił referat p. t. „O wychowaniu państwowem na lekcjach języka niemieckiego", Koło w Sokalu odbyło Walne Zgromadzenie dnia 18 maja. Prezesem wybrano kol. St. Cwenara, profesora państwowego seminarjum naucz., skarbnikiem zaś ponownie kol. J. Szufę, emer. profesora gimn.

Koło w Przemyślu urządziło w marcu i w kwietniu 3 odczyty publiczne, wygłoszone przez prezesa Koła, kol. dyr. Z. Skorskiego, p. t. „Zjawiska psychiczne", „Uczucia i chcenia" i „Zdolności psychiczne". Prócz tego zorganizowano 2 zebrania plenarne Koła z referatami (kol. ks. St. Wanat „Momenty psychiczne przy kształceniu charakteru" i kol. senator A. Garlicki „Zmiana Pragmatyki"). Po referatach rozwijała się żywa dyskusja. Zarząd Koła odbył dwa posiedzenia, sekcja neofilologiczna 1 zebranie z referatem kol. G. Teicha: „Sprawozdanie ze zjazdu neofilologicznego". Dnia 14 czerwca Koło urządziło zebranie towarzyskie dla kolegów i ich rodzin. Dnia 18 czerwca zmarł długoletni i zasłużony członek T. N. S. W. i członek Zarządu Koła, kol. F. Welker, przeżywszy lat 49.

Kasa Koleżeńska Koła miała obrót ponad 1500 zł. Zestawienie kasowe Zarządu Koła na dzień 30 czerwca wykazuje w dochodach 2223 zł. 48 gr., a w rozchodach 1970 zł. 90 gr.

Interesujące dane ze swej działalności nadsyła nam Koło Radomszczańskie, które w ub. roku szkolnym rozwijało się znakomicie pod prezesurą kol. Kulikowskiego.

Miesięczne zebrania dyskusyjne odbywały się regularnie co miesiąc z frekwencją około dwóch trzecich ogólnej liczby członków. Przedewszystkiem pochłaniały dużo czasu sprawy miejscowe, których przewodnią myślą była obrona interesów nauczycieli i łagodzenie zatargów, oraz najpospolitsze bolączki naszego zawodu. Z ciekawszych referatów należy wymienić referaty kol. Janigi „O postawie wychowawczej nowoczesnego nauczyciela", „Sprawozdanie z kursu wychowawców we Włocławku", „Szkic nowej szkoły".

Poza zebraniami miesięcznemi odbywały się zebrania dwóch Sekcyj metodycznych: polonistycznej i przyrodniczej. Sekcja polonistyczna istnieje od stycznia b. r., przewodniczącym jest kol. Woźniakowski, sekretarką kol. Dziewiecka, jako goście uczestniczą dyrektorzy wszystkich szkół miejscowych, człon-

kami są poloniści i historycy. Z referatów wymienimy ref. kol. Janigi „O poprawianiu zadań z języka polskiego". Sekcja ta ma widoki rozwoju, można przypuszczać, iż w roku przyszłym rozwinie się zupełnie pomyślnie. Projektowane jest z porady miejscowego Wizytatora nawiązanie przez nią kontaktu z najbliższem Ogniskiem Metodycznem.

Sekcja przyrodnicza prowadzona przez kol. Kulikowskiego działała w kontakcie z Tow. Przyrodniczem im. Staszica, łącznie z niem organizując odczyty, lekcje pokazowe i t. d. W ten sposób zakres działania Sekcji rozszerzył się na szerokie warstwy nauczycielstwa szkół powszechnych i członków Tow im. Staszica, a wyniki pracy znakomicie wzrosły. Wśród wielu wygłoszonych referatów wymienimy następujące: kol. Kulikowski—„O pracy samodzielnej ucznia w zakresie przyrodoznawstwa", kol. Jaremki — „Najnowsze metody i pomoce przy nauczaniu geografji".

Z lekcyj wzorowych zasługuje na podkreślenie lekcja kol. Modzelewskiej na temat: „Dodatkowe organy wegetacyjne u jaskrów", przeprowadzona z kl. III gimn. żeńskiego.

Poza pracą wewnętrzną członkowie Zarządu Koła brali udział w szeregu im. Staszica kurs preparacyjno-przyrodniczy, który skupił 50 nauczycieli szkół powszechnych i amatorów przyrodoznawstwa z następującemi wykładami: kol. Jaremko „Preparaty mokre z zakresu zoologji". kol. Modzelewska „O zbieraniu i układaniu zielnika", kol. Kulikowski „Zbiory geologiczne i mineralogiczne".

Poza pracą wewnętrzną członkowie Zarządu Koła brali udział w szeregu prac społecznych i instytucjach, jak Macierz Szkolna, Tow. Przyrodnicze im. Staszica, Związek Strzelecki, Czerwony Krzyż, L. O. P. P. i t. d. *tm.*

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenie Prezydjum w dniach 7 i 14 września.

1. Rozważano sprawę utworzenia Komitetu Redakcyjnego nowego pisma, jako dodatku kwartalnego do „Przeglądu Pedagogicznego", wydawanego przez Zarząd Gł., określono jego kompetencje oraz ustalono jego skład osobowy. Ustalono tytuł pisma „Kultura i Wychowanie".

2. Wysłuchano sprawozdania kol. St. Kwiatkowskiego z przebiegu dalszych pertraktacyj z Kierownictwem Marynarki Wojennej w sprawie sprzedaży „Jantarowej Checzy" na Helu.

3. Omawiano szczegóły rozrachunków z firmami budowlanemi za wykonanie robót w domu wypoczynkowym p. n. „Tenesowa Ostoja" w Krynicy.

4. Omawiano sprawę odezwy Zarządu Głównego w sprawie subskrybowania przez członków T. N. S. W. pożyczki Narodowej i postanowiono wziąć udział w pracach Stołecznego Komitetu Pracowniczego Pożyczki Narodowej.

5. Wysłuchano sprawozdania kol. T. Mikułowskiego z prac Komisji Pedagogicznej nad uzgadnianiem nadsyłanych przez Koła T. N. S. W. i specjalistów opinji o nowych programach nauczania w gimnazjum i postanowiono opracowaną opinję przesłać do Ministerstwa W. R. i O. P.

Zatwierdzenie „Norm płac i wpisów".

Ministerstwo Opieki Społecznej nadesłało Zarządowi Głównemu T. N. S. W. przy piśmie Nr. 3112/P. 2. z dn. 14 września r. b. poświadczone przez siebie „Normy Płac i Wpisów" T. N. S. W. Tym sposobem nasze normy zyskały sankcję prawną.

Z żałobnej karty.

Ś. p. ks. Adam Gyurkovich.
(* 20.VIII 1897, † 6.V 1933).

Ciężka żałoba okryła gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie przez niespodziewaną śmierć profesora-prefekta ś. p. ks. Adama Gyurkovicha. Po krótkiej a ciężkiej chorobie odszedł w kwiecie wieku, w 36 roku życia, a 14 roku pracy

BIBLIOTEKA MIEJSKA

kapłańskiej. Wychowanek gimnazjum stanisławowskiego i uniwersytetu Jana Kazimierza, po otrzymaniu święceń kapłańskich, pracował jako zastępca wikarego w r. 1919 w Skałacie. Stąd po roku odszedł na posadę kooperatora w Radziechowie, gdzie równocześnie rozpoczął pracę na niwie wychowawczej w szkołach powszechnych tamtejszego powiatu. W r. 1922 zostaje kooperatorem parafji św. Marji Magdaleny we Lwowie, którą administrował w r. 1929 i 1930. Równocześnie spełniał obowiązki katechety w szkole Marji Magdaleny, następnie w r. szk. 1925/26 w gimnazjum V, a w gimnazjum im. J. Długosza w r. 1926/27 i stale od września 1930. Uczył także w pryw. gimnazjum żeńskiem Sacre Coeur. Był też członkiem Koła Lwowskiego T. N. S. W.

Zjednał sobie także serca szerokich warstw społeczeństwa, skupiających się przy kościołach św. Marji Magdaleny i SS. Karmelitanek Bosych, gdzie od września 1930 pełnił obowiązki kapelana. To też wszystkich przejął ciężko ból i w niejednem oku zabłysła łza szczerego żalu na wieść o nieoczekiwanej śmierci ukochanego prefekta.

Cześć Jego pamięci!

Nowe programy.

W artykule wstępnym w Nr. 23—24 naszego pisma p. t. „Nowe programy" przedstawiliśmy prace naszego Towarzystwa nad ustaleniem opinji T. N. S. W. o projektach nowych programów szkolnych, ogłoszonych przez Ministerstwo W. R. i O. P. Prace te postępują naprzód w szybkiem tempie. Zebrania dyskusyjne z udziałem instruktorów ministerjalnych w sprawie programów poszczególnych przedmiotów, urządzane przez Zarząd Koła Warszawskiego, cieszą się wielką frekwencją członków. Prócz wymienionych na str. 239 w poprzednim 23—24 Nr. naszego pisma wygłosili odczyty o nowych programach następujący instruktorzy ministerjalni: 11 września p. W. Dewitzowa o języku niemieckim, 13 września — p. T. Łazowski — o programie szkoły powszechnej, 15 września — p. K. Hławiczka — o śpiewie, 22 września p. R. Rusiecki — o matematyce.

Zarządy Kół prowincjonalnych, do których Zarząd Główny rozesłał druki projektów programów, zajęły się tą sprawą bardzo gorliwie: nadeszły od nich liczne i wyczerpujące opinje; stanowić one będą poważny materjał dla Komisji Pedagogicznej przy Zarządzie Głównym, na której ciąży obowiązek sformułowania opinji całego Towarzystwa o nowych programach. Niemałą pomocą będą też tutaj umotywowane sądy poszczególnych znawców przedmiotów, do których Zarząd Główny się zwrócił.

Komisja Pedagogiczna rozpoczęła już swą odpowiedzialną pracę. Odbyła trzy posiedzenia w dn. 30 sierpnia i w dn. 11 i 18 września. Na dwu pierwszych posiedzeniach przeprowadzono przedwstępną dyskusję nad programami, ustalono metodę pracy, zapoznano się z nadesłanym obfitym materjałem, oraz rozdzielono ten materjał pomiędzy poszczególnych referentów.

W dniu 18 września odczytano nadesłane przez referenta opinje o programach poszczególnych przedmiotów i zestawiono je w jedną całość.

Przewodniczącym Komisji Pedagogicznej jest prof. dr. B. Nawroczyński.

Nasz kwartalnik.

Na podstawie uchwały Zarządu Głównego, a także zgodnie z życzeniami naszych Kół, wyrażonemi w odpowiedziach na ankietę w sprawie programu „Przeglądu Pedagogicznego", przystępujemy do wydawania nowego dodatku do „Przeglądu", kwartalnika p. t. **Kultura i Wychowanie,** który będzie rozsyłany bezpłatnie członkom T. N. S. W. Kierownikiem „Kultury i Wychowania" będzie kol. dr. Bogdan Suchodolski.

Przekonaniem kierownictwa „Kultury i Wychowania" jest, iż problemy wychowania nie dadzą się rozstrzygnąć wyłącznie w płaszczyźnie umiejętności technicznych, biernem posłuszeństwem w stosunku do reguł dydaktyki i pedagogiki. Wychowanie, jako proces wytwarzania kultury i rozwijania osobowości własnej lub cudzej, obejmuje całego człowieka i wymaga udziału całkowitego. Dlatego „Kultura i Wychowanie" pragnie rozszerzyć wykształcenie nauczycielstwa poza zakres ścisłej zawodowości, ukazując związek zagadnień pedagogicznych z poglądem na świat, z kulturą epoki, z charakterem środowiska narodowego i społecznego.

Zgodnie z tem jedne z artykułów „Kultury i Wychowania" zajmą się klasyfikacją poglądów na świat, ich zależnością od wieku i środowiska, sposobem przejawiania się w typach i metodach organizowania życia, inne przyniosą analizę różnorodnych prądów duchowych epoki dzisiejszej i odsłonią jej najistotniejsze podstawy historyczne; zadaniem innych znowu rozpraw będzie dotarcie do światopoglądowych i społecznych założeń współczesnych doktryn i wskazań pedagogicznych; jeszcze inne dążyć będą do ujawnienia swoistych potrzeb kultury polskiej, szukającej własnego wyrazu pedagogicznego, i nawiążą, w zwięzłych, zaktualizowanych charakterystykach, do wielkich postaci wychowawców naszego narodu; inne znowu będą ukazywać nauczycielstwu możliwe i wartościowe drogi ekspansji twórczej w życiu polskiem.

Tak pojęte pismo — jedyne tego rodzaju w Polsce — powinno wzbudzić żywe zainteresowanie wśród nauczycielstwa, tem bardziej, iż kierownictwu udało się pozyskać współpracowników bardzo wybitnych z Polski i z zagranicy. W pierwszym zeszycie kwartalnika zabiorą głos m. in. profesorowie: S. Hessen, S. Szuman, Z. Łempicki, S. Szober, R. Dyboski. Dla członków T. N. S. W., otrzymujących czasopismo „Przegląd Pedagogiczny" i „Muzeum", które poświęcone są raczej organizacyjnej i dydaktycznej treści wychowania, „Kultura i Wychowanie" stanowić będzie uzupełnienie ważne i nowe.

K r o n i k a.

Porozumienie młodzieży polskiej i czechosłowackiej.

= Piękną i doniosłą akcję rozpoczęła młodzież państwowego gimnazjum żeńskiego w Grodnie przez zorganizowanie t. zw. Koła młodzieży polskiej w Grodnie przyjaciół Czechosłowacji (opiekunem Koła jest nauczyciel gimnazjum prof. Adam Bajcar). Do Koła należy obecnie już 143 uczennice, które nawiązały serdeczne porozumienie listowne z gimnazjalną młodzieżą żeńską w szeregu miast w Czechosłowacji, gdzie powstały Koła przyjaciółek Polski. Młodzież grodzieńska za pośrednictwem rodziców zabiega, by jednej z ulic w Grodnie nadać nazwę ulicy prez. Massaryka; a jednocześnie nawiązuje kontakt z młodzieżą z Wilna i Łomży, by i tam zorganizować podobne Koła. Objaw bardzo sympatyczny i pożądane byłoby, by ogarnął cały kraj.

Ulgi dla członków T. N. S. W.

= W uzupełnieniu wzmianki, zamieszczonej w dziale „Kronika" w Nr. 5—6 r. b., zaznaczamy, iż następujące firmy udzielają znacznych zniżek członkom T. N. S. W. przy nabywaniu towarów włókienniczych: Spółka Akcyjna wyrobów bawełnianych Krusche i Ender w Pabjanicach, ul. Zamkowa (przeważnie towary białe, za opłatą zł. 5. Koła mogą nabyć bloczek próbek z zaznaczeniem cen), Spółka Akcyjna dawn. Kindler w Pabjanicach, ul. Zamkowa (towary wełniane, bawełniano-wełniane, jedwabne i mieszane), oraz Fabryka towarów włókienniczych Józef Rensz i S-wie w Pabjanicach, ul. Kościuszki (firanki, ręczniki, płaszcze kąpielowe, prześcieradła, obrusy i t. p., główna składnica w Warszawie, ul. Gęsia Nr. 10,

u p. Parieserbergera, w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 25, w podwórzu na prawo u p. Herbicha). Pierwsze dwie firmy udzielają rabatu 10 — 12%, trzecia — 20%, za okazaniem legitymacji członkowskiej. Koła wysyłają zamówienia zbiorowe i otrzymują towary za zaliczeniem pocztowem.

„Iskry" o jamboree w Gödöllö.

= W Nr. Nr. 36 i 37 „Iskry", tygodnik dla starszej młodzieży, zamieściły wspomnienie Al. Kamińskiego z międzynarodowego zlotu harcerskiego w Gödöllö na Węgrzech. Wspomnienia pisane są nietylko ze swadą, ale i z entuzjazmem, zwłaszcza w drugiej swojej części, gdzie autor z dumą i radością przedstawia wielkie przewagi harcerstwa polskiego w obliczu przedstawicieli 49 krajów i narodów. Artykuł zdobią ciekawe ilustracje.

Kongres Montessori.

= W dniu 29 lipca do 8 sierpnia r. b. odbył się w Amsterdamie III Kongres Międzynarodowy Montessori, w którym p. dr. Marja Montessori wzięła osobiście udział, wygłaszając szereg odczytów p. t. „Odrodzenie duchowe człowieka". We wrześniu p. Montessori udała się do Londynu, gdzie rozpoczęła normalny 19-ty kurs międzynarodowy.

Rozstrzygnięcie konkursu A. P. Colemana.

= W Nr. 7 „Przeglądu Pedagogicznego" z r. b. zamieściliśmy w dziale „Kronika" notatkę o konkursie dla młodzieży na najlepszy list o nowo wydanej książce polskiej, ogłoszony przez prof. A. P. Colemana z Nowego Jorku. W czerwcu konkurs został rozstrzygnięty: pierwszą nagrodę (100 zł.) otrzymała Marja Piszelarska, uczennica IV klasy gimnazjum humanistycznego w Gniewie (za list o książce J. V. Śmejkala „Sfera bieguna południowego"), wyróżnieni zaś — Mirosława Piaskowska, uczennica klasy III gimnazjum C. Waszczyńskiej w Łodzi (za list o powieści M. Reutt p. t. „Baśka").

Zjazd doroczny P. M. S.

= W czerwcu obradował w Warszawie doroczny Walny Zjazd Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej, przy udziale 124 delegatów z prowincji. Dorobek instytucji, tak bardzo zasłużonej w dziejach naszej oświaty: utrzymuje ona 15 zakładów szkolnych średnich ogólnokształcących z 2.500 uczniami, 18 szkół handlowych z 1.548 uczniami, 13 męskich szkół rzemieślniczo-przemysłowych z 916 uczniami, 10 szkół przemysłowych żeńskich z 562 uczennicami, 5 dokształcających szkół zawodowych z 964 uczniami, 51 szkół powszechnych z 1.947 uczniami, 24 bursy z 612 wychowankami, 36 ochron z 1.551 dziećmi.

Jubileusz szkolny.

= W dniach 22 i 23 kwietnia r. b. odbyła się uroczystość jubileuszowa gimnazjum żeńskiego im. Emilji Plater w Sosnowcu i jego zasłużonej kierowniczki p. Józefy Siwikowej. Szkoła ta, która wychowała szereg uspołecznionych kobiet, pracujących obecnie z pożytkiem na rozmaitych placówkach, zawdzięcza swoje istnienie i rozwój dyr. J. Siwikowej. Tutejsze społeczeństwo umiało ocenić jej ofiarną pracę i dało ogrom swego uznania w dniu jubileuszu wobec władz szkolnych i samorządowych, które wzięły udział w uroczystości. Trwałym pomnikiem działalności p. Siwikowej w Zagłębiu pozostanie gmach szkolny dla gimnazjum im. Emilji Plater, wzniesiony w Sosnowcu dzięki jej niestrudzonym zabiegom i finansowemu poparciu Opieki Szkolnej.

Jubileusze szkolne.

= W czerwcu r. b. gimnazjum żeńskie Władysława Kunickiego w Lublinie święciło — staraniem byłych wychowanek uczelni 25-lecie swego istnienia; jubileusz był jednocześnie publicznem oddaniem zasług dyr. Kunickiego, który od r. 1910 bez przerwy szkołę prowadzi. We wrześniu r. b. odbędzie się uroczystość 75-lecia państwowego gimnazjum im. króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu; organizacją obchodu zajmuje się Komitet Organizacyjny z dyrektorem zakładu p. Tadeuszem Kaniewskim.

Libraria Nowa.

= Ukazał się, zapowiedziany wiosną r. b., pierwszy zeszyt miesięcznika p. n. „Libraria Nowa", organu Spółdzielni księgarsko-wydawniczej, której zasadniczym celem jest pośredniczenie w sprzedaży i nabywaniu odbitek prac naukowych. Powstanie takiej centrali, tak ważnej dla ludzi, pracujących naukowo, należy powitać z uznaniem i zadowoleniem.

Nowe książki.

Jan Oko: **Seminarjum filologiczne Godfryda Ernesta Grodka.** Rozprawy i materjały Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. tom IV, zeszyt 3, Wilno, 1933 r.

Ciekawa rozprawa opowiada o pracach i zasługach Grodka, jako prowadzącego seminarjum filologji klasycznej przy uniwersytecie wileńskim w latach 1810—1824. Zbyt mało dotąd wiemy o tym kierowniku młodzieży, który przecież przygotował do pracy naukowej uczniów niemało; a wśród nich jaśnieje imię Mickiewicza, który zachowywał Grodka we wdzięcznej pamięci i miał się stać później jego chlubą właśnie na polu filologji klasycznej (wykłady w Lozannie).

Izabella Zbiegniewska, ostatnia entuzjastka, Warszawa.

W setną rocznicę urodzin Izabelli Zbiegniewskiej, jednej ze szlachetnego grona entuzjastów i entuzjastek, przyjaciółki Narcyzy Żmichowskiej, grono wielbicieli jej świetlanej postaci wydało pracę zbiorową, do której przedmowę napisał niedawno zmarły Zdzisław Dębicki. Na książkę złożyły się rozprawki i wspomnienia: C. Walewskiej, M. Bojanowskiej, L. Twarowskiej, J. Chrząszczewskiej, S. Kalińskiej, J. Wieleżyńskiej, Z. Findeisenówny. Wzruszająca ta karta z księgi dawno zamarłej przeszłości.

John Mac Cunn, em. profesor filozofji Uniwersytetu w Liverpool. **Kształcenie charakteru,** zagadnienia etyczno-pedagogiczne, z 6-go wyd. oryginału p. t. The making of character, przełożyła Z. Jętkiewiczowa, przepisał i do druku przygotował prof. dr. B. Nawroczyński, Książnica-Atlas T. N. S. W., Lwów-Warszawa, 1933.

Dzieło to stanowi t. VI „Bibljoteki Przekładów Dzieł Pedagogicznych", pozostającej pod redakcją dr. Z. Ziembińskiego. Składa się z następujących części: I — wyposażenie dziedziczne: jego istota i postępowanie z niem, II — wpływy wychowawcze (otoczenie, rodzina, szkoła, przyjaciele, życie obywatelskie, życie religijne i t. d), III — zdrowy sąd, IV — samorozwój i samokontrast. Do dzieła prof. Cunna, które porusza zagadnienia bardzo doniosłe w zakresie wychowania młodzieży, powrócimy jeszcze w najbliższym czasie.

Helena Niewiadomska. **Broń się, prawdo! O buncie młodzieży Lindseya,** Kielce, 1933.

Książka zawiera szereg rozważań w związku ze słynnem już dziś na cały świat dziełem sędziego amerykańskiego Lindseya, przedstawiającego, jak wiadomo, w niezmiernie ujemnem świetle moralność młodzieży szkolnej w swoim kraju.

Dr. Kazimierz Sośnicki. **Podstawy wychowania państwowego,** Książnica-Atlas T. N. S. W., Lwów-Warszawa, 1933.

Wiadomo powszechnie, jak wielką rolę przypisuje się obecnie we wszystkich krajach wychowaniu państwowemu. U nas sprawa ta stała się też osią rozważań i polemik pedagogicznych. Wymienione w nagłówku dzieło poddaje to zagadnienie analizie wszechstronnej i przedmiotowej. Mówi o celu wychowania, kreśli pojęcie etosu, charakteryzuje typy etosu: etos moralny, etos grupowy, etos państwowy, rozważa dalej stosunek różnych typów etosów, wreszcie przechodzi do właściwego zagadnienia wychowania państwowego, jego treści i środków. Praca dr. Sośnickiego, gruntownie przemyślana, zasługuje na to, by nauczycielstwo zapoznało się z nią należycie.

Dr. Tadeusz Adam Mischke. **Wyzwolenie przez kobietę, Zakopane,** 1933.

Entuzjastyczne to dziełko, kreśli drogi przyszłego rozwoju moralnego ludzkości przez uszlachetnienie kobiety, poświęca autor harcerkom i harcerzom wszystkich narodów.

Antoni Wiśniewski. **Morze i jego przydawki zdobnicze w pieśniach Homera** oraz żeglarstwo w starożytności klasycznej, Kępno, 1933.

Józef Mirski. **Nauczyciel-wychowawca,** jego dobór i kształcenie, Warszawa, 1933.

Cecylja Świderkówna. **Objektywne podstawy nauczania historji,** Prace dydaktyczne Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego Nr. 2, Łódź, 1933.

Numer niniejszy podpisany do druku w dn. 20 września.

Nowe programy gimnazjalne przewidują obowiązkową lekturę czasopisma dla młodzieży przy nauce języka polskiego

ISKRY

NAJLEPIEJ ODPOWIADAJĄ TEMU CELOWI.

Zbiorowa prenumerata dla szkół kosztuje
(conajmniej 10 egzemplarzy)
tylko 1 zł. miesięcznie z przesyłką za egz.
(zamiast 2 zł.)

Zamówienia i pieniądze należy przesyłać wprost do ADMINISTRACJI ISKIER: WARSZAWA Filtrowa 75. P. K. O. 13893.

MIÓD PSZCZELNY

gwarantowany — po cenie bardzo korzystnej do nabycia u kol. dr. Daniela Kiernickiego — **Tarnopol, ul. Kołtarzewskiego Nr. 21.**

Miód wysyłany jest w bańkach blaszanych od 3 kg.

Zamówienia pocztówką.

BYŁY DYREKTOR I WŁAŚCICIEL SZKOŁY

posiadający gabinety, pomoce i urządzenia szkolne przystąpi w charakterze współpracownika czy współwłaściciela do istniejącej lub mającej się organizować szkoły średniej.

Oferty nadsyłać proszę

do administracji **Przeglądu Pedagogicznego** dla **„właściciela szkoły"**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: **Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26. P.K.O. 1487**

PRENUMERATA z przesyłką: mies. 1 zł. 20 gr, rocznie 12 zł. Numer pojed. 40 gr.
OGŁOSZENIA: 1/1 str. — 120 zł., 1/2 str. — 60 zł., 1/4 str. — 30 zł., 1 m/m — 80 gr.

Redaktor i Wydawca: **Henryk Galle.** Nakładem **Zarządu Głównego T. N. S. W.**

Drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arct, Sp. Akc. w Warszawie, Czerniakowska 225.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.